

## **ANTEK**

WIDZĘ JAK NA BRAMCE STAŁ  
TYLKO PIŁKA ON I JA  
TRENOWALIŚMY CO DNIA PO ZMIERZCH  
BYŁO TAK - MÓJ TATA I JA  
GDY TRAFIŁEM KRZYCZAŁ: „GOL!”  
I NIGDY NIE MIAŁ DOŚĆ, O NIE...  
PRZEZ PODWÓRKO ŚMIECH SIĘ NIÓSŁ  
TAK SILNY CZUŁEM SIĘ  
WOŁAŁEM: „TATO W LIDZE ZAGRAM ZA ROK!”  
MÓWIŁ: „HEJ”  
„A CZEMU NIE?”

Ciągle ze mną grał, chociaż wcale nie był w tym dobry. Zawsze łamał sobie okulary.

## **JACK**

Łamał je za każdym razem!

RAZ ZA BURTEJ JAK PTAK POSZYBOWAŁ - SZTORM BYŁ!

## **ANTEK**

STRZELIŁ Z WOLEJA W BOK - SZYBĘ W SALONIE ZBIŁ!  
*(ANTONI demonstruje)*

## **JACK I ANTEK**

I CHOĆ NIE WIEM CO  
ZAWSZE RADOŚĆ MIAŁ W SOBIE  
NIC ZŁEGO NIE MOGŁO SIĘ STAĆ  
GDY BLISKO BYŁ RADOŚĆ ROSŁA TEŻ W TOBIE

## **ANTEK**

NIE MUSIAŁEM SIĘ BAĆ

## **ANTEK**

... na obóz piłkarski jadą takie chłopaki. Dużi. Bardzo duży. Ostatnio zabrali moją torbę, wrzucili do piaskownicy i powiedzieli że tam jest moje miejsce, że mam się bawić z kimś mojego wzrostu. Albo odejść z drużyny. Powiedzieli, że nigdy im nie dorównam. Że ich spowalniają... I może mają rację. Może jestem za mały. Chyba powinienem zrezygnować.

## **ANTEK**

TAK BARDZO CHCIAŁBYM ŻEBY TU BYŁ  
ROZUMIAŁ ZAWSZE MNIE  
TAK MOCNO MÓGŁBYM PRZYTULIĆ GO  
USŁYSZEĆ ZNÓW...  
*(instrument dopowiada „A czemu nie?”)*